VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 110)**

z dnia 14 grudnia 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 110)

14 grudnia 2012 r.

Komisja do Spraw Unii Europejskiej, obradująca pod przewodnictwem poseł **Agnieszki Pomaskiej (PO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– projekt opinii w sprawie „wniosku dotyczącego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie fluorowanych gazów cieplarnianych (COM(2012) 643 wersja ostateczna)”;

– w trybie art. 7 ust. 4 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej, wniosek dotyczący dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie poprawienia równowagi płci wśród dyrektorów niewykonawczych spółek, których akcje są notowane na giełdzie i odnośnych środków (COM(2012) 614 wersja ostateczna) i odnoszący się do niego projekt stanowiska RP;

– w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej, komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów: Równowaga płci na wysokich stanowiskach kierowniczych w spółkach – wkład w inteligentny i zrównoważony rozwój sprzyjający włączeniu społecznemu (COM(2012) 615 wersja ostateczna) i odnoszące się do niego stanowisko rządu;

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Agnieszka Kozłowska-Rajewicz** pełnomocnik rządu do spraw równego traktowania, **Małgorzata Starczewska-Krzysztoszek** główny ekonomista Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych Lewiatan oraz **Tadeusz Cymański, Jacek Protasiewicz, Tomasz Poręba, Jacek Włosowicz, Jacek Kurski, Janusz Wojciechowski, Bogusław Sonik, Ryszard Czarnecki, Marek Migalski** – posłowie do Parlamentu Europejskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agata Jackiewicz, Joanna Kowalska, Joanna Heger** – z sekretariatu Komisji w Biurze Spraw Międzynarodowych oraz **Bartosz Pawłowski, Przemysław Sobolewski** – specjaliści z Biura Analiz Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Chciałam przywitać panią minister, panie i panów posłów, pana europosła…

Głos z sali:

Jest dwóch…

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Panów europosłów. Szanowni państwo, proponuję rozpatrzyć dwa punkty dzisiejszego posiedzenia łącznie. Do obu dokumentów jest też ten sam poseł sprawozdawca. Bardzo proszę o dyscyplinę czasową, będę tego bardzo przestrzegać, dlatego że o godz. 11.00 rozpoczynają się głosowania. Czy są jakieś uwagi do porządku obrad? Nie słyszę, stwierdzam…

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Przepraszam bardzo, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Proszę bardzo. Pan poseł Jan Szyszko.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Miałem przygotować projekt naszego stanowiska.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Wszystko jest.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Jest zaakceptowany?

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Tak. To znaczy zaakceptowany będzie przez Wysoką Komisję tylko po kolei.

Przystępujemy do rozpatrywania pkt 1., dokument COM 643. Dyskusję nad tym dokumentem przeprowadziliśmy podczas wczorajszego posiedzenia i teraz pana posła Jana Szyszko poproszę o przedstawienie opinii.

Poseł Jan Szyszko (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo. Tylko ze względu na sympatię do pani przewodniczącej robiłem to dziś przed chwileczką, w związku z tym proszę mi wybaczyć, że nie ma tam znaków interpunkcyjnych postawionych tak, jak trzeba. Propozycja naszego stanowiska jest taka: „Komisja do Spraw Unii Europejskiej Sejmu RP podziela krytyczne uwagi rządu odnoszące się do wniosku dotyczącego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie fluorowanych gazów cieplarnianych dokument COM 643 wersja ostateczna. Zwraca się z prośbą do rządu, aby wystąpił do Komisji Europejskiej o ocenę wpływu projektowanego rozporządzenia na wzrost biurokracji i wynikających z tego kosztów na szczeblu Komisji Europejskiej w świetle wymiernego efektu w zakresie łagodzenia zmian klimatu. Komisja do Spraw Unii Europejskiej zwraca również uwagę, aby rząd rozważył: 1. Celowość upoważniania Komisji Europejskiej do podejmowania decyzji w formie aktów delegowanych. 2. Rozważył również wpływ ewentualnie przyjętego rozporządzenia na poszczególne zakłady produkcyjne na terenie naszego kraju w świetle możliwości przeniesienia ich poza granice Unii Europejskiej”. Ten pierwszy punkt, celowość upoważnienia Komisji Europejskiej, był podnoszony przez Biuro Analiz Sejmowych. Jeśli chodzi o drugi punkt, to zwracam uwagę, że ta możliwość zablokowania w stosunku do poszczególnych zakładów bardzo często powoduje, i to jest w ogóle problem konwencji klimatycznej, ucieczkę kapitału z naszego rejonu poza Unię Europejską. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję, panie pośle, za przygotowanie opinii i zwięzłe jej przestawienie. Czy ktoś z państwa ma uwagi do tej opinii? Nie słyszę. Stwierdzam, że Komisja przyjęła opinię w sprawie wniosku dotyczącego rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie fluorowanych gazów cieplarnianych, dokument COM (2012) 643. Zamykam punkt pierwszy.

Przechodzimy do punktu drugiego i trzeciego, dokumenty COM 614 i 615. Chciałam teraz oddać głos pani minister Agnieszce Kozłowskiej-Rajewicz. Proszę bardzo.

Pełnomocnik rządu do spraw równego traktowania Agnieszka Kozłowska-Rajewicz:

Proszę państwa, rząd przygotował stanowisko do dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie poprawy równowagi płci wśród dyrektorów niewykonawczych spółek,

których akcje są notowane na giełdzie i odnośnych środków. W kontekście polskim dokument ten dotyczy wprowadzenia kwot dla niedoreprezentowanej płci w radach nadzorczych spółek giełdowych, które zatrudniają przynajmniej 250 osób i mają obrót powyżej 50 mln euro. Te kwoty dotyczą zarówno rad nadzorczych, jak i zarządów tych spółek, z tym że jeżeli chodzi o rady nadzorcze, to są to kwoty wymagane dyrektywą, natomiast jeżeli chodzi o zarządy, są to kwoty dobrowolne. Powód ustalenia tej dyrektywy ma wieloletnią historię. Nie będę jej bardzo długo przytaczać, natomiast przypomnę, że było kilka rezolucji i kilka dokumentów unijnych, które zakończyły się wezwaniem do Komisji Europejskiej, aby przygotować akt prawny, który będzie takim miękko koordynującym i harmonizującym prawodawstwo krajowe dokumentem, który spowoduje poprawę tej sytuacji. Sytuacja obecna jest taka, że jeżeli chodzi o udział kobiet na najwyższych stanowiskach w zarządach oraz radach nadzorczych spółek giełdowych, to w całej Europie sytuacja nie wygląda podobnie i jest zróżnicowana, ale w większości krajów udział kobiet jest bardzo mały, co zostało wykazane we wszystkich opiniach prawnych, które przyszły do projektu i oscyluje wokół 8%, 12% i 15%. Trochę wyższy w radach nadzorczych, trochę niższy w zarządach spółek. Projekt dyrektywy Unii Europejskiej ma być wyzwalaczem, który spowoduje mechanizm naśladownictwa w mniejszych firmach, a także spowoduje pojawienie się różnych, także miękkich, instrumentów obok tego instrumentu twardego, który doprowadzi ostatecznie do zwiększenia udziału kobiet na decyzyjnych stanowiskach, a tym samym spełni bardzo wiele artykułów traktatu europejskiego, który mówi o konieczności zapewnienia równych szans dla kobiet i mężczyzn, nie tylko w prawie, ale także w praktyce.

Ta dyrektywa mówi o tym, że w przypadku niedoreprezentowanej płci, jeżeli nie ma zróżnicowanych płci w radach nadzorczych, wówczas pojawia się obowiązek, żeby wobec kandydatów o równych kwalifikacjach, co chciałabym podkreślić, stosować wybór tego kandydata, który pochodzi z tej płci niedoreprezentowanej. Odpowiednie artykuły dyrektywy bardzo wyraźnie mówią o tym, że nie chodzi o wyrównanie stosunków płci w radach nadzorczych, tylko chodzi o taką sytuację, w której mamy kandydatów o równoważnych kwalifikacjach, odpowiednich kompetencjach, także te, to też jest wymagane dyrektywą, które spełniają wcześniej ustalone kryteria. Ta dyrektywa odnosi się tylko do branż, wśród których siła robocza jest zróżnicowana płciowo, a te branże, w których siła robocza jednej niedoreprezentowanej płci jest poniżej 10%, nie musi spełniać zasad tej dyrektywy. Dyrektywa ma na celu zrównoważenie szans kobiet i mężczyzn, wykorzystanie pełnej puli talentów, które są w społeczeństwie, a także osiągnięcie globalnie lepszych wyników w biznesie, ponieważ istnieje bardzo dużo raportów i badań naukowych publikowanych w renomowanych pismach, które pokazują, że zróżnicowane płciowo zarządy osiągają znacząco lepsze rezultaty idące w kilkadziesiąt procent, znacząco lepsze rezultaty ekonomiczne, a także są lepiej postrzegane społecznie. Dyrektywa wyznacza pewne minimalne kryteria i mówi o tym, żeby do tych minimalnych kryteriów dopasować prawodawstwo krajowe.

Jeżeli chodzi o perspektywę i stanowisko rządu polskiego, to rząd kierunkowo popiera cele tej dyrektywy i zastosowane środki. Uważamy, że – po pierwsze – kwota, która jest zaproponowana w wysokości 40%, jest celem zbyt ambitnym. Kwota ta jest za wysoka i jeżeli w samej dyrektywie w uzasadnieniu jest wyraźne wskazanie, że do osiągnięcia koniecznego efektu ekonomicznego i społecznego zróżnicowania wystarczy zastosowanie kwoty 30%, to należy taką kwotę uznać jako wystarczającą i taką kwotę stosować jako minimum w całej dyrektywie.

Po drugie, rząd polski uważa, że należy w sposób bardziej elastyczny podejść do wymagań dyrektywy, która mówi o tym, że powinny być odpowiednie organy, które odbierają dane ze sprawozdań dotyczące zróżnicowania płci w zarządach i radach nadzorczych spółek. Chodzi o to, żeby dyrektywa nie wyznaczała na sztywno tych organów, tylko żeby kraje mogły dopasować te organy do już istniejących instytucji tak, żeby niepotrzebnie nie podwyższać kosztów. Uważamy również, że zastosowane zadania dotyczące sprawozdawczości powinny być tak realizowane, żeby były możliwie mało kłopotliwe i możliwie mało kosztowne dla firm, których to będzie dotyczyć.

Jeżeli chodzi o sankcje, to uważamy, że sankcje zaproponowane w ustawie, co prawda będą realizowane przez prawodawstwo krajowe, ale uważamy, że sankcje powinny dotyczyć zastosowania środków i wprowadzenia odpowiednich mechanizmów, natomiast nie samych rezultatów. Nie powinno być tak, że nieosiągnięcie kwoty od razu powoduje sankcje na przykład finansowe albo innego rodzaju bardzo ostre sankcje, które są zaproponowane w dyrektywie. Sama dyrektywa pokazuje, że w sytuacji, kiedy nie można osiągnąć przy zastosowaniu dyrektywy właściwego rezultatu, firmy powinny się po prostu z tego wytłumaczyć. Może być taka sytuacja, że mimo zastosowania dyrektywy nie osiąga się rezultatu i wtedy zamiast sankcji finansowej powinna być po prostu możliwość wyjaśnienia tej sytuacji i zaproponowania działań, które mają nas zbliżyć do celu.

Wśród opinii dotyczących tej dyrektywy, które spłynęły z różnych resortów, właściwie wszystkie były kierunkowo pozytywne i popierające. Uwagi dotyczyły konkretów, a więc wysokości kwoty, sankcji, kosztów sprawozdawczości i te uwagi zostały zawarte w stanowisku rządu. Wpłynęła również opinia z samorządu pracodawców i jest ona pozytywna i popierająca stanowisko rządu polskiego i dyrektywy. Wpłynęła pozytywna opinia z Lewiatana i negatywna opinia od Pracodawców RP. W stanowisku Lewiatana podany był bardzo istotny argument, który dotyczy częstego zarzutu o kompetencjach, że w sytuacji kiedy występuje bardzo duża dysproporcja płci, to właśnie ta sytuacja jest efektem kierowania się nie kompetencjami tylko płcią. Zastosowanie odpowiednich mechanizmów, w tym odpowiednich kwot, może ten błąd systemowy usunąć. Pracodawcy RP zwracali uwagę na to, że dyrektywa nie może być zrealizowana, dlatego że nie ma w Polsce kobiet wystarczająco ambitnych, żeby chciały być dyrektorami i członkami rad nadzorczych oraz zarządów spółek. Sugerowali, że ambicje kobiet sięgają co najwyżej średniego szczebla menedżerskiego i że nie ma takiej możliwości, żeby tyle wykwalifikowanych kobiet zgromadzić, w związku z czym dyrektywa i tak nie byłaby wykonalna. Na ten argument chciałabym tylko przytoczyć ostatnie publikacje w „Rzeczpospolitej" i „Gazecie Wyborczej", które przypominają o istnieniu bazy danych 8 tys. kobiet, które spełniają kwalifikacje potrzebne do zasiadania w radach nadzorczych i w zarządach spółek. To tytułem wstępu, a jeżeli będą pytania, to bardzo chętnie na nie odpowiem.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję, pani minister. Teraz głos oddam sprawozdawcy do obu dokumentów, czyli do dokumentu COM 614 i COM 615, a więc panu posłowi Jarosławowi Pięcie.

Poseł Jarosław Pięta (PO):

Dziękuję bardzo pani przewodnicząca. Ja miałem tę wielką przyjemność, że moimi szefami w dotychczasowej pracy były zawsze kobiety. Poczynając od mojej pierwszej szefowej w sądzie aż do dziś do pani przewodniczącej i do pani marszałek Sejmu, ale pozwólcie państwo…

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Panie pośle, proszę mówić bliżej mikrofonu. Śmielej, proszę.

Poseł Jarosław Pięta (PO):

Pozwolicie państwo, że przejdziemy już do kwestii merytorycznych. Celem tego dokumentu jest zapewnienie równowagi płci wśród dyrektorów niewykonawczych spółek giełdowych na terenie Unii Europejskiej. Dyrektywa nakazuje spółkom giełdowym zapewnienie partycypacji płci niedostatecznie reprezentowanej na poziomie przynajmniej 40%. Dyrektywa wymaga także, aby spółki giełdowe dostarczały właściwym organom krajowym informacji na temat reprezentacji płci w ich organach oraz na temat środków podjętych w związku z zapewnieniem równego udziału płci w tych organach.

Jeśli chodzi o ocenę skutków regulacji, to ewentualna implementacja dyrektywy napotkałaby, w mojej ocenie, poważne trudności, które spowodowane są przyjęciem w dyrektywie oraz w jej uzasadnieniu metody analizy funkcjonowania rad nadzorczych spółek akcyjnych na gruncie prawa polskiego. Również, a w zasadzie w szczególności, duże wątpliwości budzi samo uzasadnienie tej dyrektywy.

Największe wątpliwości jednak dotyczą, w moim odczuciu to jest pewność, naruszenia Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Chodzi o art. 20, 32 i 64, czyli zasady wolności

działalności gospodarczej, zasady ochrony własności oraz zasady równości. Największy zarzut dotyczy jednak naruszenia zasady pomocniczości. Wszystkie analizy prawne jasno i wyraźnie wskazują, że podstawowy cel dyrektywy może być zagwarantowany na podstawie prawa krajowego, czyli w tym momencie można go uregulować w sposób zupełnie inny.

Negatywna ocena jest przygotowana przez Biuro Analiz Sejmowych, ale druzgocące opinie w tym zakresie oparte na prawie są przygotowane przez pana profesora Andrzeja Kidybę i pana profesora Michała Romanowskiego. W związku z powyższym chciałbym tylko dodać, że kwestia równego traktowania w zatrudnieniu została uregulowana w Kodeksie pracy w rozdziale IIa i mam przygotowaną opinię, która uznaje dokument COM 614 za niezgodny z zasadą pomocniczości. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję panie pośle. Ja otworzę dyskusję, tak jak mówiłam na początku posiedzenia Komisji i bardzo proszę o zwięzłe wypowiedzi. Dodam tylko, że popieram wniosek… Panie pośle, tylko jeszcze chcę sprostować, rozumiem, że uwaga dotyczyła oczywiście dokumentu COM 614? Prosiłabym jeszcze o uzupełnienie rekomendacji do dokumentu COM 615.

Poseł Jarosław Pięta (PO):

Ustosunkowałem się tylko do dokumentu COM 614.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Ja wiem, ale umawialiśmy się, że rozpatrujemy oba dokumenty razem, więc bardzo proszę jeszcze o słowo w sprawie dokumentu COM 615.

Poseł Jarosław Pięta (PO):

Dokumenty te dotyczą tych samych zagadnień, a w związku z powyższym powtarzałbym te same kwestie.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dobrze, dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Udzielam głosu pani poseł Pawłowicz.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Dziękuję. Chciałam w całej rozciągłości poprzeć stanowisko, opinię i pogląd pana posła przedmówcy. Pierwsza rzecz wynika z podstawy prawnej. Nie ma podstawy prawnej dla regulowania zagadnień dotyczących polityki społecznej, obyczajowej, równości płci, statusu kobiet itd. Ponieważ nie jest to kompetencja unijna ani wyłączna, ani dzielona, to w sposób zróżnicowany każde państwo zależnie od obyczajowości, tradycji i kultury reguluje to osobno.

Jeśli chodzi o podstawy, o sam język, to jest on trudny do przyjęcia i nawet zrozumienia. Dlatego że jest to właśnie język inżynierii społecznej, jak słusznie obie negatywne opinie do tego projektu mówią i jest to język poprawności politycznej, który nie zawsze poddaje się nawet ocenie prawnej. Jest to dokument prawny i poprzez używane słownictwo i terminologię trudno tu się ustosunkować do niektórych partii.

Jak chodzi o samą treść tej dyrektywy, to narusza ona konstytucję i nawet, powiedziałabym, w jeszcze wielu innych przepisach, nie tylko w tych, o których mówił pan poseł. Mianowicie, gdybyśmy szli od początku, to art. 20 konstytucji twierdzi, że jednym z jej fundamentów jest prawo własności. Natomiast tutaj prawo własności a zwłaszcza sugestia, żeby przenieść te parytety do spółek na grunt własności prywatnej oczywiście narusza nie tylko konstytucję. Art. 64, który chroni własność, ale również obowiązujący polski system prawny, Kodeks cywilny i Kodeks spółek handlowych, które na zupełnie innych zasadach określają sposób doboru członków rad nadzorczych i zarządów. Naruszona jest również wolność gospodarcza. Art. 20 i 22, który mówi o ograniczeniu wolności gospodarczej, nie przewiduje możliwości ingerencji ze względu na płeć, a prywatny przedsiębiorca ponosi osobiście ryzyko finansowe i gospodarcze i tego rodzaju ingerencje są oczywiście naruszeniem zasad i praw konstytucyjnych, podejrzewam w każdym państwie. Naruszony jest również art. 31 ust. 3 konstytucji, który określa wyraźnie, kiedy można ograniczać regułę ograniczeń wolności i praw obywatelskich i zróżnicowania

ograniczania praw i wolności. Ograniczeń ze względu na płeć tutaj nie ma. Następnie mamy art. 32 konstytucji dotyczący równości. Artykuł ten mówi, że nikt nie może być dyskryminowany z jakiejkolwiek przyczyny. Z jakiejkolwiek, czyli ze względu na płeć.

Sama dyrektywa, czy projekt, posługuje się określeniem „jeśli umiejętności kobiet czy mężczyzn są takie same". Otóż jest obszerna literatura, nie tylko prawna, ale medyczna, która udowadnia, że nie ma możliwości porównania możliwości działania kobiet i mężczyzn. Są to tak różne funkcje i natura inaczej ich stworzyła, że myślę, że można by zacząć od przykładu chociażby przenoszenia i dźwigania ciężarów. Powiedzmy, że w zarządzie nie dźwiga się ciężarów, niemniej jednak inaczej działa psychika kobiet i mężczyzn, co jest udowodnione. Działanie wbrew biologii, psychiatrii, psychologii jest również nadużyciem, powiedziałabym, godności człowieka, bo zdrowie człowieka i kobiety jest jednym z podstawowych elementów godności.

Chciałabym powiedzieć jeszcze słowo o opiniach, które są bardzo wyczerpujące. Pan profesor Kidyba jest profesorem zwyczajnym, znanym specjalistą od Prawa spółek handlowych, a pan profesor Romanowski jest znanym i wybitnym cywilistą i należy absolutnie w całości poprzeć te wyważania.

Na koniec powiem, że regulacje unijne, to jest ich cechą, mylnie i błędnie posługują się pojęciem równość wobec prawa, dlatego że mamy dwa rozumienia równości wobec prawa. Jest równość wobec przepisów, czyli wszyscy mają jednakowy status. Jeśli przepis mówi, że wszyscy, którzy osiągnęli dochód wysokości powiedzmy 100, to płacą taki podatek niezależnie od tego, czy to jest kobieta czy mężczyzna i jest to w klasycznym rozumieniu równość wobec prawa. Natomiast różnego rodzaju prądy feministyczno-lewicowe wprowadziły inne pojęcie równości wobec prawa w znaczeniu równości w treści prawa. Chodzi o treść prawa, a więc przepisy zawierają takie treści, które różnicują sytuację kobiety i mężczyzny według ideologicznych kryteriów i to absolutnie narusza standardy i regulacje w zakresie konstytucyjnych wolności i praw. Także w całości popieram stanowisko pana posła. Jest to szkodliwa dyrektywa i jestem zdumiona…

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Pani poseł, bardzo proszę już kończyć.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Dobrze, już kończę. Chciałam tylko powiedzieć, że jestem zdumiona, że pani minister Rajewicz przychodzi z takimi projektami i broni czegoś takiego. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Szanowni państwo, ja mam dużo zgłoszeń, a zostało nam pół godziny, więc bardzo proszę o dyscyplinę czasową, o niepowtarzanie tego, co powiedzą przedmówcy. Teraz oddaję głos panu przewodniczącemu Gałażewskiemu.

Poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Dziękuję bardzo. Zdecydowanie nie będę powtarzał, gdyż pani poseł i pan poseł zwrócili uwagę na sprawy formalne. Ja chciałbym zwrócić uwagę na pewne tło. Przede wszystkim mamy w Unii Europejskiej kryzys gospodarczy. Wydaje mi się, że Unia powinna się skupiać nad kilkoma priorytetami i w szczególności rozwiązywać problemy z tej dziedzinie. Tymczasem w konsultacjach, w których wzięły udział głównie jakieś gminy i tak dalej, ale jak na Unię Europejską to niewielu, bo mianowicie 79 przedsiębiorstw i 56 stowarzyszeń przedsiębiorców. Cytuję fragment tych konsultacji: „część zainteresowanych stron, przede wszystkim z sektora biznesu, preferowała dalszą samoregulację". Czyli adresat tej regulacji proponował: dajcie nam spokój, stwórzmy takie mechanizmy, które sami będziemy regulować i będziemy te sprawy rozwiązywać, natomiast cała reszta oczywiście szła w drugą stronę. W związku z tym nie można abstrahować od takiej opinii i to jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa. Typowe rozwiązanie dla biurokracji to jest stosowanie sankcji. Zamiast stosować w czasach kryzysu zachętę do większej swobody gospodarczej, do wychodzenia poza pewne bariery, które biurokracja stwarza w każdym kraju, tworzy się następną barierę i mówi, że jeżeli nie będziesz jej przestrzegał, to oczywiście czeka cię sankcja,

podatki sankcje, opłaty specjalne sankcje itd. Zresztą rząd zwrócił na to uwagę, że to nie może być w ten sposób regulowane.

Chciałem jeszcze na koniec powiedzieć, żeby Parlament Europejski, mam tutaj apel do posłów Parlamentu Europejskiego, i Komisja Europejska zaczęły od siebie, bo od ponad 50 lat ani przewodniczącą Parlamentu Europejskiego, ani Komisji Europejskiej nie była kobieta, więc dobrze by było, żeby troszeczkę popatrzeć w lustro, a dopiero później regulować tę kwestię w innych państwach, jak mają to robić. Wiele państw o innej kulturze w relacji płciowej, jak na przykład kraje nordyckie, rozwiązały tę sprawę dobrze. Inne państwa, jak kraje południowe, mają inną kulturę i inne podejście. Zostawmy tę sprawę regulacjom wewnętrznym a nie regulacji na poziomie Unii Europejskiej. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie pośle. Pani poseł Masłowska.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

Ja mam do pani minister trzy pytania. Po pierwsze, czy można mówić o kobiecym i męskim stylu zarządzania? Jeśli tak, to czym te oba style się różnią. Proszę nam je scharakteryzować.

Drugie pytanie. W uzasadnieniu do proponowanej dyrektywy jest mowa o tym, że celem dokumentu jest zwiększenie liczby kobiet w organach spółek całej Unii Europejskiej. 10 lipca 1995 roku opublikowany został list do kobiet, napisany przez papieża Jana Pawła II. Czy pani zdaniem treść tej dyrektywy i uzasadnienie są raczej zgodne czy sprzeczne z ideowym przesłaniem tego listu? Jeśli pani nie może odpowiedzieć w tej chwili szczegółowo, to proszę o odpowiedź na piśmie, chociaż byłabym wdzięczna, gdyby pani przynajmniej ogólnie odniosła się do tej kwestii.

Po trzecie. Pani minister stoi na czele urzędu pełnomocnika do spraw równego traktowania. Odnoszę wrażenie, że w dyskusji o równym traktowaniu i w walce z dyskryminacją wiele się mówi o tolerancji. Czy mogłaby pani podać choćby krótką jednozdaniową definicje tolerancji? Chodzi mi o to, jak pani osobiście rozumie te pojęcia. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Ja zanim oddam głos kolejnemu posłowi, przeczytam nazwiska osób, które się zgłosiły. Jeśli ktoś jeszcze będzie chciał zabrać głos, to proszę się zgłosić i zamkniemy listę. Poseł Głogowski, pani poseł Olechowska, pan europoseł Wojciechowski, Czarnecki, i pani poseł Wiśniewska. Czy ktoś jeszcze? Pan poseł Sellin.

Główny ekonomista Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych Lewiatan Małgorzata Starczewska-Krzysztoszek:

Ja bym chciała zabrać głos.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Pytam o posłów, więc jak nam zostanie czasu to udzielę pani głosu, dobrze? Tak się umówmy. Pan poseł Sellin i na tym zamykam listę posłów, którzy chcą zabrać głos. Teraz pan poseł Głogowski.

Poseł Tomasz Głogowski (PO):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Dwa zdania wsparcia dla stanowiska posła sprawozdawcy. Uważam, że Polska powinna na każdym etapie prac zdecydowanie protestować przeciwko tego typu rozwiązaniom. Wydaje mi się, że pomysły parytetowe obrażają przede wszystkim wartość kobiety, traktując je jako osoby upośledzone, które same nie potrafią poradzić sobie na rynku pracy. Mogę zrozumieć, że powstają w społeczeństwach w czasach dobrobytu, kiedy nie ma innych większych problemów. Natomiast podnoszenie tego typu zagadnień w czasach kryzysu jest czymś bardzo nieodpowiedzialnym i wydaje mi się, że zdecydowanie Polska powinna protestować przeciwko tego typu rozwiązaniom. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję panie pośle. Pani przewodnicząca Olechowska.

Poseł Alicja Olechowska (PO):

Dziękuję bardzo. Ja się w pełni zgadzam z wywodem, który przedstawiła nam pani profesor Pawłowicz. Aczkolwiek, niestety, przepisy, które funkcjonują w państwach członkowskich Unii Europejskiej, które są wpisane w konstytucje wszystkich państw, zdecydowanie odbiegają od praktyki, którą po prostu stosuje życie. Rzeczywiście jest tak, że kobiety wykształcone, które mają takie same predyspozycje do otrzymania odpowiednich stanowisk co mężczyźni, niestety, jednak ich nie otrzymują. Czy możemy na zasadzie przepisów prawa wyjaśnić to zjawisko? Okazuje się, że nie. Są kraje, na przykład Stany Zjednoczone, które nie potrzebują żadnych dyrektyw do tego celu, ponieważ dawno zauważyły, że brak równowagi na rynku pracy pomiędzy płciami do niczego nie prowadzi i po prostu bez żadnego przymusu stosują tę zasadę. Łatwo zauważyć, że w rządzie Stanów Zjednoczonych występuje od wielu lat absolutna równowaga. Kobiety są traktowane równo. Niestety, Europa od tego odbiega. Europa postanawia dać przykład innym krajom. Przede wszystkim krajom arabskim i innym ustawodawstwom, które dyskryminują kobiety. Dlaczego w Skandynawii, która jest wzorem równości płci, w ogóle nie występuje takie zjawisko? Dzisiaj myślimy o tym, czy rzeczywiście potrzeba takiej dyrektywy. Tak, potrzeba takiej dyrektywy. Państwo nie zdajecie sobie sprawy, jak trudno jest kobiecie uzyskać równoważne stanowisko z mężczyzną. I nie wystarczą wyjątki. Nasz parlament ma kilka wyjątków, ale – niestety – nie ma równowagi, jeżeli chodzi o zasiadanie kobiet na stanowiskach przewodniczących w komisjach w naszym parlamencie, jest duży niedobór kobiet. Dlaczego nie ma tej równości? Czy kobiety się nie nadają? Dlaczego w naszych mediach nie ma równowagi przy wystąpieniach kobiet, na przykład w telewizji w stosunku do mężczyzn? Dlaczego jest taki szowinistyczny program jak „Kawa na ławę", w którym na ogół nie ma żadnej kobiety, a czasami zdarza się jedna rodzynka? Jak długo możemy czekać na to, żeby zauważono kobiety? Ta dyrektywa jest absolutnie potrzebna do tego, żeby Europa, która tworzy prawo będące wzorem dla całego świata, wreszcie dogoniła to, co utraciła przez lata. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Pan europoseł Wojciechowski.

Poseł do Parlamentu Europejskiego Janusz Wojciechowski:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Chciałbym poprawić samopoczucie pani przewodniczącej Olechowskiej. Proszę państwa, w Polsce największą władzą, i nie ma większej niż ta, to władza, którą mają sądy. Sądy to jest taka władza, która może człowieka pozbawić wolności, może mu zabrać dzieci i może zabrać majątek. Nie ma wyższej władzy człowieka nad człowiekiem niż ta, którą ma sąd. Tylko władza boska jest od niej wyższa. W tej władzy sądowniczej w Polsce dwie trzecie stanowisk zajmują kobiety, więc nie jest tak najgorzej z udziałem kobiet w sprawowaniu władzy. Tą uwagą chciałem się podzielić a jest to władza, jeszcze dodam, niewybieralna, nieodwoływalna i tak na prawdę nie do kontrolowania. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuje. Pan poseł Czarnecki.

Poseł do PE Ryszard Czarnecki:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca, za możliwość zabrania głosu. Obiecuję, że absolutnie nie powtórzę tego, co mówili moi szanowni przedmówcy. Najpierw tytułem sprostowania tego, o czym mówił pan przewodniczący Gałażewski, z którym się całkowicie zgadzam. Mianowicie, już dwukrotnie kobiety były przewodniczącymi Parlamentu Europejskiego. Pani Simone Veil z Francji oraz pani Nicole Fontaine też z Francji. Ta ostatnia niedawno, bo w latach 1999-2002. To moja pierwsza uwaga merytoryczna.

Chciałem zwrócić państwa uwagę, że ta propozycja powstała na terenie Belgii. Kraju, który ma jedną z najgorszych średnich, jeśli chodzi o liczbę kobiet w radach nadzorczych. Mianowicie jest to 6,8%, a więc niemal dwa razy mniej niż w Polsce. Byłoby dobrze, gdyby eurokraci funkcjonujący w Brukseli zaczęli zmianę Europy i świata od swojego podwórka i kraju, w którym urzędują, mieszkają i zarabiają oraz wprowadzili te zmiany w ramach poletka doświadczalnego właśnie tam. *Nota bene* we Francji, która jest herol-

dem promowania praw kobiet, też jest mniej kobiet w radach nadzorczych spółek, o których mówimy, niż w Polsce. Tam jest to około 9,5%. To jest pierwsza dość istotna uwaga.

Druga rzecz. Zwracam państwa uwagę na funkcjonujący system, zwłaszcza w Skandynawii a więc tam, gdzie wprowadzono podobne zasady jak proponowane, na syndrom tak zwanych złotych spódniczek. Rzecz polega na tym, że tam jest stosunkowo wąska grupa kobiet, które są w radach nadzorczych owych spółek i w związku z tym te panie kolekcjonują te rady. Są nieraz w kilkunastu, a nawet często w dwudziestu paru radach, co jest powszechnie krytykowane przez media. To zaczęło się od Norwegii, ale również rzecz ta dotyczy Szwecji i innych krajów skandynawskich. Podkreślam to, ponieważ to pokazuje, że nadgorliwość bywa gorsza od faszyzmu i takie przefajnowanie, czyli wajcha w drugą stronę, powoduje rzeczywiście skutki takie, jakie powoduje i pewne niebywałe anomalie.

I wreszcie kwestia trzecia. Polityka to personalia. Najdłużej urzędującym premierem w Europie w Unii Europejskiej jest premier Wielkiego Księstwa Luksemburga Jean-Claude Juncker, ten, który niedawno zrezygnował z funkcji szefa Eurogrupy. Funkcjonuje on jako premier Luksemburga od 17 lat, a więc od 1995 roku. Mówię o tym, ponieważ on sobie wyczyścił swoje wewnętrzne polityczne podwórko z rywali. Wyrugował swojego rywala, obecną panią komisarz Reding wysłał do Brukseli do Komisji Europejskiej, gdzie jest ona już od 8 lat. Muszę powiedzieć, że po tym jej projekcie i po jej propozycji, wcale mu się nie dziwię. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Pani poseł Wiśniewska.

Poseł Jadwiga Wiśniewska (PiS):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Szanowna Komisjo. Ja chciałam powiedzieć, że uczciwość intelektualna wskazuje na to, że należy bardzo wyraźnie powiedzieć, że parytety płciowe w prawie prywatnym są tak naprawdę instrumentem inżynierii społecznej. Trzeba być tego w pełni świadomym. To wskazanie, aby zapewnione były parytety w spółkach prywatnych jest dla mnie kuriozalne w czasach, kiedy widzimy pewną tendencję, nawet można powiedzieć promowanie osób, które mają kłopoty z tożsamością płciową. Czy nie uważacie państwo, że za jakiś czas Komisja Europejska wskaże, żeby jedną trzecią miejsc w radach zajmowały osoby, które mają niedookreśloną płeć. Ja wiem, że to dzisiaj brzmi, pani przewodnicząca, absurdalnie i z całą pewnością przewrotnie przedstawiam tę kwestię, ale uważam, że ta inżynieria społeczna zaprowadzi nas *de facto* donikąd. Ta poprawność polityczna, forsowana szczególnie przez feministyczno-lewicowe środowiska, nie może odebrać nam zdrowego rozumu. Oczywiście, tolerancja tolerancją, jak najbardziej, natomiast czekam z niepokojem i zainteresowaniem na odpowiedź pani minister na pytania zadane przez panią Masłowską, bo będę się uważnie w nią wsłuchiwać. Przeczytam z uwagą protokół z tego posiedzenia. Tak więc popieram wszystkie wcześniejsze głosy odwołujące się przede wszystkim do zdrowego rozsądku. Taka poprawność, narzucana nam przez wiadome towarzystwa, wydaje mi się naprawdę niewłaściwa i niestosowna. Kobiety, które chcą odnosić sukcesy i które są zdeterminowane, aby je odnieść, to potrafią je odnieść. Ja jako kobieta, nie życzyłabym sobie szczególnego traktowania po to, żeby któreś drzwi zostały dla mnie otwarte tylko z uwagi na to, że jestem kobietą. Mają decydować kompetencje a nie płeć. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, pani poseł. Myślę, że mówiąc o tolerancji warto też samemu być tolerancyjnym. To taka ogólna uwaga. Pan poseł Sellin.

Poseł Jarosław Sellin (PiS):

Ja tylko zwrócę uwagę na to, że ten dokument w tym kształcie jest i tak już martwy i wyląduje w koszu, ponieważ już jedna izba Parlamentu Europejskiego przyjęła uzasadnioną opinię o naruszeniu zasady pomocniczości i to jest parlament czeski. Mam nadzieję, że dołożymy również swoją uzasadnioną opinię do opinii czeskiej.

Natomiast mam pytanie do pani minister. Powiedziała pani, że opinie resortów były kierunkowo pozytywne. Nie przedstawiła pani żadnego wyjątku w tej sprawie. Mam prośbę o przedstawienie mi opinii trzech ministerstw, niech pani sobie zapisze, Ministerstwa Sprawiedliwości, Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej oraz Ministerstwa Gospodarki. Nie chcę, żeby pani mi te opinie przedstawiała na tym posiedzeniu, bo za chwilę głosujemy, tylko na piśmie. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję bardzo. Zamknęliśmy już listę posłów. Mam z jednej strony z każdej partii zgłoszenie, ale nie mogę udzielić państwu głosu, bo nie zdążymy. Daję jeszcze dosłownie minutę pani z Lewiatana. Proszę się przedstawić.

Główny ekonomista PKPP Lewiatan Małgorzata Starczewska-Krzysztoszek:

Małgorzata Starczewska-Krzysztoszek, główny ekonomista Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych Lewiatan. Myśmy przedstawili pozytywną opinię, natomiast nie robiliśmy analiz prawnych. Przyjmuję te wszystkie informacje, które państwo przekazali. Chętnie oczywiście zapoznamy się z analizami prawnymi dlatego, że to jest punkt wyjścia. Natomiast, ponieważ mam tylko minutę, to chciałabym prosić państwa o to, aby w dyskusjach na temat udziału kobiet w życiu gospodarczym, społecznym i politycznym brać pod uwagę jednak to, że istnieją szklane sufity i mamy na to nie dziesiątki, ale tysiące dowodów. Warto jednak korzystać z potencjału, ponieważ mówimy o tym, że Polska powoli wyczerpuje już rezerwy proste. Chcę powiedzieć, że kobiety ze swoim wykształceniem i ze swoim potencjałem są właśnie taką prostą rezerwą w polskiej gospodarce. My, jako Lewiatan prowadzimy już od dłuższego czasu wśród naszych firm skuteczne działania, które prowadzą do tego, że w bardzo wielu firmach został wprowadzony program, czy zostały wprowadzone ich własne programy, które powodują, że kobiety, które pracują w tych firmach, mają wyznaczoną pewną ścieżkę kariery. Dostają razem z mężczyznami wsparcie w pozyskiwaniu wiedzy oraz kompetencji zarządczych i okazuje się, że po takim wsparciu kobiety są naprawdę znacznie lepsze.

Natomiast pani poseł, jeśli mogę się odnieść do pani wypowiedzi, bo to jest bardzo charakterystyczne, że jeśli kobieta jest zdeterminowana to osiągnie sukces. Natomiast, pamiętajmy o tym, że przez wieki kobiety miały określoną rolę i super.

Głos z sali:

Pani nie może wchodzić w polemikę

Główny ekonomista PKPP Lewiatan Małgorzata Starczewska-Krzysztoszek:

Ja tylko mówię, że jest wielka prośba o to, żeby to uwzględnić. Ja się absolutnie zgadzam z tym, że kobieta musi być bardzo zdeterminowana i nastawiona na sukces, żeby mogła ten sukces osiągnąć. Natomiast jeśli ma samą wiedzę i kompetencje, to zatrzyma się na tym poziomie średnim. Może warto pomyśleć, jeśli rzeczywiście prawo nie pozwala nam na odniesienie się pozytywne do tej propozycji, o tym w jaki sposób moglibyśmy metodami nieregulacyjnymi doprowadzić do sytuacji, że kobiety będą wykorzystywane w stopniu większym niż dotychczas.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo pani dziękuje i oddaję głos pani minister…

Poseł Jadwiga Wiśniewska (PiS):

Pani przewodnicząca, ja tylko jedno zdanie, bardzo panią proszę…

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Nie, nie mogę. Szanowni państwo, jeśli mamy przyjąć uzasadnioną opinię o niezgodności dokumentu z zasadą subsydiarności już, niestety, nie mogę…

Poseł Jadwiga Wiśniewska (PiS):

Jedno zdanie było skierowane do mnie. Ja tylko powiem, że zgadzam się z tym proszę pani, że w obecnym prawodawstwie te sprawy są właściwie uregulowane…

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Pani minister, bardzo proszę. Ma pani cztery minuty a w zasadzie pozostały już nawet trzy. Proszę bardzo.

Pełnomocnik rządu Agnieszka Kozłowska-Rajewicz:

Dziękuje bardzo. Pani przewodnicząca, szanowni państwo. Zacznę od stwierdzenia, że równość kobiet i mężczyzn i równość szans kobiet i mężczyzn to jest polityka z dziedziny obyczajów. Chciałabym przypomnieć wszystkim, że to jest polityka z dziedziny praw człowieka. To są prawa człowieka i jako prawa człowieka są opisywane we wszystkich dokumentach polskich, unijnych i międzynarodowych. Przynajmniej kilka pierwszych artykułów traktatu europejskiego poświęconych jest właśnie równości szans i niedyskryminacji.

Druga uwaga dotyczy konstytucji. Państwo macie wątpliwości konstytucyjne. Takie wątpliwości również mieli pracownicy naukowi Polskiej Akademii Nauk, dlatego sporządzili już trochę wcześniej opinie konstytucyjną i powstała opinia w sprawie dopuszczalności stosowania kwot płci w zarządach spółek w świetle postanowień prawa międzynarodowego i Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Poznańskie Centrum Praw Człowieka Polskiej Akademii Nauk dysponuje tą opinią i jest ona również dostępna w Internecie. Wszystkim zainteresowanym możemy ją przesłać. Mam ją też przy sobie, gdyby była taka potrzeba, żeby do niej zajrzeć już dzisiaj.

Następna sprawa dotyczy pytań pani Masłowskiej o kobiecy i męski styl zarządzania i co na temat równości i płci mówił Jan Paweł II. Faktycznie, istnieją takie pojęcia w biznesie jak męski i kobiecy styl zarządzania. One nie oznaczają, że kobiety zawsze i mężczyźni zawsze te style uprawiają, to są po prostu nazwy stylów zarządczych. Stylem męskim określany jest styl hierarchiczno-wojskowy, w którym bez szerszego uzasadnienia po prostu wydaje się polecenia. Natomiast stylem kobiecym nazywa się styl bardziej egalitarny, który jest nastawiony nie na wydawanie poleceń i egzekwowanie zadań, które są zlecone, skuteczne egzekwowanie zadań oczywiście. Tylko jest to styl, który jest nastawiony…

Poseł Jarosław Sellin (PiS):

To bardzo ciekawe, co pani mówi. Poproszę o literaturę.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Proszę umożliwić dokończenie wypowiedzi pani minister.

Pełnomocnik rządu Agnieszka Kozłowska-Rajewicz:

Tak zwany styl kobiecy jest to styl zarządzania egalitarnego, który jest nastawiony bardziej na rozpoznawanie potencjału, wykorzystywanie potencjału pracowników, a nie na wydawaniu i egzekwowaniu poleceń. Taka jest zasadnicza różnica pomiędzy tymi stylami. Kobiety częściej, ale nie zawsze, wykorzystują ten styl kobiecy w zarządzaniu oraz mężczyźni częściej, ale też nie zawsze, preferują styl męski. Badania, które prowadził McKinsey i bardzo liczne instytucje, mam ze sobą listę zarówno tych instytucji, jak i naukowych czasopism, w których były publikowane wyniki badań, pokazują, że załogi zarządów mieszanych pod względem płciowym stosują mieszane style zarządzania i, że zderzenie tych różnych stylów daje po prostu pozytywne rezultaty ekonomiczne. Ja przygotowałam kilkanaście kopii takich rezultatów…

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Przepraszam, pani minister. Szanowni państwo, ale państwo zadawali pytania i proszę umożliwić wypowiedź pani minister. Proszę jeszcze wytrzymać te trzy minuty w ciszy i spokoju.

Pełnomocnik rządu Agnieszka Kozłowska-Rajewicz:

Jeżeli państwo są zainteresowani tymi rezultatami, to one są tutaj przyniesione. Mam ze sobą również pełną listę referencji naukowych z tytułami zarówno wydawnictw zwartych, jak i artykułów prasowych wydawanych w czasopismach ekonomicznych, które mówią o tym, jak te różne style zarządzania, zderzone ze sobą dają dobre rezultaty. Nie chodzi o to, że kobiety są lepsze albo gorsze od mężczyzn w zarządzaniu tylko, że częściej

stosują inne style zarządzania. Zmieszanie tych stylów daje pozytywny efekt ekonomiczny i dlatego dzisiaj bardzo wiele firm, to jest taki oddolny bardzo szeroko zakrojony ruch w biznesie, prowadzi zarówno badania, jak i stosuje metody, które powodują zderzanie tych stylów, bo po prostu wtedy osiągają lepsze rezultaty. Przypomnę też, że również w Polsce ma miejsce taki oddolny ruch biznesowy. Duże firmy podpisywały dokument, zainicjowaliśmy to w Kancelarii Premiera w tym roku, w którym zdecydowały się na aktywne prowadzenie polityki równości właśnie dlatego, że przynosi ona bardzo dobre rezultaty nie tylko w sensie społecznym, a więc poczucia komfortu pracodawcy i pracobiorcy, ale także bardzo dobre efekty ekonomiczne.

Jeżeli chodzi Jana Pawła II, to zacytuję, co mówił na temat dyskryminacji i walki z dyskryminacja płciową. „A cóż powiedzieć można o przeszkodach, które w tylu częściach świata nadal nie pozwalają kobietom włączyć się w pełni w życie społeczne, polityczne i gospodarcze? Wystarczy pomyśleć, w jak trudnej sytuacji stawia często kobiety dar macierzyństwa, któremu ludzkość zawdzięcza swoje przetrwanie i który powinien być odpowiednio doceniany. Z pewnością pozostaje wciąż jeszcze wiele do zrobienia, aby kobieta i matka nie była dyskryminowana. Sprawą naglącą jest uzyskanie we wszystkich krajach rzeczywistej równości praw osób, a więc równej płacy za tę samą pracę, opieki nad pracującą matką, możliwości awansu zawodowego, równości małżonków z punktu widzenia prawa rodzinnego oraz uznania tego wszystkiego, co wiąże się z prawami i obowiązkami obywateli w ustroju demokratycznym”. Jest to fragment listu Jana Pawła II do kobiet, który został ogłoszony 10 lipca 1995 roku, w związku z IV Międzynarodową Konferencją ONZ na temat kobiet, która odbyła się we wrześniu 1995 w Pekinie. Tyle o Janie Pawle II.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Ale kobieta papieżem nie zostanie.

Pełnomocnik rządu Agnieszka Kozłowska-Rajewicz:

I tylko przypomnę państwu na koniec, że w konsultacjach, które przeprowadziła pani komisarz Reding z krajami Europy, nie było ani jednego kraju, który nie uznałby, że te dysproporcje występujące między kobietami a mężczyznami w zajmowaniu wysokich stanowisk są rażące i powinny one być zniesione różnymi instrumentami. Czy takim, to jest inna decyzja. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję pani minister. Poseł sprawozdawca wnioskował o podjęcie inicjatywy uchwałodawczej w sprawie niezgodności dokumentu z zasadą subsydiarności. Czy ktoś chciałby poddać to pod głosowanie, czy jest zgoda co do tego? Nie widzę sprzeciwu. Chciałam poinformować, że jutro podjęlibyśmy… Przepraszam, nie jutro, tylko w środę, podjęlibyśmy tę inicjatywę. W sprawie dokumentu COM 615 stwierdzam, że Komisja rozpatrzyła i przyjęła go do wiadomości. To jest komunikat w związku z tym, że my innej decyzji podjąć nie możemy.

Punkt 4, sprawy bieżące. Nie widzę zgłoszeń. Zamykam posiedzenie Komisji.